

SŁOWO

WILNO Niedziela 13 października 1939 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-82, administracji 228 drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZ — ul. Srepcyńskiego — 4 Łaszuk.
BRONAKONIS — Bułak kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polecie) — Księgarnia K. Malinewskiego.
DUKESZY — Bułak kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
KORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
WIENIEC — Sklep trójniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwałska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Łosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
TOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zmagniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Artykuły, których nie napiszę

W ostatnich dwóch tygodniach dwukrotnie przypuszczając atak do Poselstwa Sowieców w Warszawie o udzielenie mi wizerunku na wjazd do kraju bolszewików. Dwukrotnie mi jej odmówiono. Bolszewicy, której przedewszystkiem zależy na wyjściu z izolacji politycznej musi jednak wpuszczać do swych granic dziennikarzy zagranicznych. I nie tylko Niemcy z tego przywileju korzystają, nawet amerykańscy, ba! angielscy dziennikarze spacerują sobie po Woldze, Krymie i Kaukazie, ile się im podoba. Młody, lecz znakomicie utalentowany p. Fabre - Luce, intelektualna głowa franko - niemieckiego przymierza — a więc najniebezpieczniejszej dla Sowieców koncepcji politycznej na europejskim kontynencie, jeździł kilka miesięcy po Rosji i mógł napisać książkę, która zresztą jest jedną z najlepszych tego pisarza, która nie posiada żadnej absolutnie wartości. Niestety, po tem, jak sowiecki urzędnik na terytorjum polskiem po zażądaniu od polskiego urzędnika usług specjalnych zabija go strzałami z bronią, tylko dlatego, że czuje się zdenerwowany, z powodu zresztą tak uzasadnionej i sympatycznej przyczyny, jak uprzednia praca w czeszyzacji, a państwo polskie po czynie tego urzędnika sowieckiego nie żąda nawet odszkodowania dla pozostałej wdowy — po takim, powtarzam, fakcie, nie powiniem, ani na chwilę się ludzi, że dziennikarz polski choć trochę dla Sowieców niewygodny, żadnej wizji nie dostanie.

Pobytu w Rosji dziennikarstwo polskiemu żądna inna podróży zastąpić nie może. Ani Londyn, ani Nowy Jork z Waszyngtonem, ani żadne inne miasto, czy kraj. Polityk tam właśnie powinien szukać odpowiedzi na najkapitałniejsze pytania, dotyczące naszej przyszłości, a po części przyszłości całego globu. Takim kapitałem, najkapitałniejszym pytaniem jest: czy w wysięgu dośrodkowej siły komunizmu i odśrodkowej siły budzących się nacjonalistów zwycięży pierwsza, czy też druga. Oczywiście pierwsi trzeba rozstrzygnąć inne pytania, mianowicie, czy te budzące się nacjonalizmy stanowią istotnie odrodkową siłę, czy też przeciwnie akkomodują się doskonale z bolszewizmem.

Nie tylko można się wyrazić, że przyszłość Polski da się odczytać w odpowiedzi na te pytania, — lecz należy uznać, że polityka zagraniczna i polityka wewnętrzną Polski zależna jest od tych odpowiedzi. Jeśli przewidywalimy demembrację Rosji chociażby w dalszej przyszłości na Ukrainę, Kaukaz (a na tem ta demembracja skończyć się nie może) to nasza zagraniczna polityka powinna być stosownie zorientowaną, nasza wewnętrzna polityka musi być do takich przewidywań dostosowana. Jeśli przeciwnie, — tak jak to twierdził swego czasu p. Al. Leńnicki — nie ma takiej siły, która by z Kijowa, Charkowa, Odessy, mogła by wyrugować tkwiącą tam rosyjskość — to i nasza polityka zagraniczna z innymi powinna wychodzić przesłanki i nasza polityka wewnętrzna inne powinna stosować metody.

Rozmawiałem z bardzo wieloma Polakami przybyłymi z Rosji i mieszkającymi w Rosji i od żadnego z nich nie słyszałem otwartej, wyraźnej odpowiedzi na pytanie powyższe w postaci jakiegokolwiek tak, lub nie. Odpowiedzi, które słyszę na pytania zadawane kanciarzom, chyboczą się jak spróchniałe zęby są kompromisowe, relatywne, są „połku - poskolku”. Polska ma wielki ciężar na tem, aby stać się informatem globu o sprawach rosyjskich i Polska zupełnie ten kapitał manuje. Mamy tysiące ludzi niepowieszono znających Rosję i nie umiemy pchnąć pracą myślową tych ludzi w kierunku rozwiązywania zadań kapitałnych. Istnieje instytut we Wrocławiu, który zbiera szczegóły o życiu rosyjskim. Każdy Polak przyjeżdżający z Rosji opowiada takie same szczegóły i opowiada je gorzej, niż to czynią Niemcy, można powiedzieć coraz gorzej. Od rozwiązywania pytań kapitałnych przeczucie się odsuwa. Tymczasem Polska musi sobie na te pytania odpowiedzieć. Nawet błąd, nawet pomyłka będzie tu lepsza niż brak odpowiedzi. Bo konkretny program nawet wychodzący z fałszywych założeń, lecz konsekwentnie przeprowadzany jest lepszy od całkowitej bezprogramowości. Te pytania, które cytowałem powyżej są tak kapitalne, że bez ich rozwiązania nie można mieć programu polskiej polityki zagranicznej.

Mnie aktualnym, lecz jeszcze trudniejszym wydaje mi się drugie pytanie to jest kwestia samego ustroju sowieckiego. Pytanie, które sobie zadaje rosyjska prasa emigracyjna to jest „jak

ECHA STOLICY

Obrazy P. P. S.

WARSZAWA 12-X. (tel. wł. „Słowa”). Pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego odbyło się dziś przed południem plenarne posiedzenie klubu P.P.S., na którym obradowano na podstawie referatu senatora dr. Grossa nad zagadnieniami państwowego polityki finansowej. Posiedzenie P. P. S. uważać można za przygotowujące się do dyskusji budżetowej.

Po południu obradował C. K. W. P.P.S. nad przygotowaniem materiałów na rozprawę w dniu jutrzejszym dwudniowe obrady Rady Naczelnej, która po wstępnym rozpatrzeniu zagadnień politycznych opublikować ma rezolucję zawierającą program polityczny socjalistów na najbliższą przyszłość.

Zdementowanie endeckich plotek

WARSZAWA 12-X. (tel. wł. „Słowa”). Sekretarjat klubu B. B. W. R. upowiadania nas do zaprzeczenia wiadomości podanej dziś przez gazetę warszawską, jakoby plk. Stawek na najbliższym posiedzeniu klubu t. j. w dniu 16 b. m. miał ustąpić ze stanowiska prezesa B.B.W.R. a następującego więc miał zostać plk. Koc dotychczasowy wiceprezes klubu.

Plk. Stawek po dłuższej chorobie czuje się już zupełnie dobrze i powrócił do normalnych zajęć a o oddaniu kierownictwa klubu w inne ręce nie ma mowy.

Wykluczenie posta Boćmaga z Klubu B. B.

WARSZAWA 12-X. (tel. wł. „Słowa”). Prezydium klubu B.B. na podstawie pogłoski o nadużyciach natury materialnej, dokonanych przez posła klubu B.B. Józefa Boćmaga w charakterze wójta gminy Zakrzewo delegował dwóch swoich przedstawicieli do celu zbadania się z sytuacją na miejscu urzędowania posła Boćmaga. Wobec stwierdzenia przez delegatów że zarzuty stawiane posłowi Boćmadzie są uzasadnione, delegaci postawili wniosek wykluczający posła Boćmaga z klubu B.B. na co zasadniczo prezydium klubu wyraziło zgodę, a formalnie sprawa będzie zatwierdzona w dniu 16-go b. m. na posiedzeniu klubu.

Delegaci klubu pos. dr. Barański i sen. Pocztowski zawiadomili dziś Marszałka Daszyńskiego, że pos. Boćmaga przestał być członkiem klubu B.B.

Fodźnikowanie P. Prezydenta Rzeczypospolitej dla władz naczelnych P. W. K.

POZNAŃ. 12-X. Pat. Rada główna i zarząd Powszechnego Wystawy Krajowej otrzymały z kancelarji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej następujące pismo: „Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi podziękować państwu za wyrazy holdu, przesłane panu J-go adresem w chwili z mknęcia Powszechnego Wystawy Krajowej i wyrazić przeświadczenie, że Wystawa, sp. Inwizy swe zadanie, pozostał państwu trwałą dorobek moralny i rzeczowy. (—) Szef kancelarji cywilnej”.

Zakończenie międzynarodowej konferencji prywatnego prawa lotniczego.

WARSZAWA, 12 X. Pat. Dziś o godz. 10 po południu zakończyła się obecnie obradowująca w Warszawie druga międzynarodowa konferencja prywatnego prawa lotniczego podpisaniem konwencji w sprawie unifikacji niektórych przepisów o międzynarodowym przewozie lotniczym. Konwencja ta została podpisana przez 13 państw, w tej liczbie przez Niemcy. Równocześnie delegacja wszystkich państw, biorących udział w konferencji, podpisała protokół, stwierdzający wyniki prac i zawierający szereg życzeń na przyszłość. Szczegółowy komunikat z całego przebiegu prac konferencji podany zostanie jutro. O godz. 4:30 po południu prezes i wiceprezes konferencji przyjęci zostali na Zamku przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wieczorem zaś uczestnicy konferencji obecni byli w teatrze Wielkim na operze „Straszny Dwór”.

Konferencja ministra Zaleskiego i Niezabytowskiego

WARSZAWA, 12 X. PAT. Minister rolnictwa p. Karol Niezabytowski, który jutro wrócił z uroczystości wileńskich i objął urządowanie 12 bm., odbył w tymże dniu konferencję z ministrem spraw zagranicznych p. Augustem Zaleskim oraz przyjął wojewodę poznańskiego p. Raczyńskiego.

„długo będzie ten ustrój trwał” — wydaje mi się nawnem. Oczywiście, że trwać będzie bez końca, że bez jakiegokolwiek katastrofy nie upadnie. To też właściwie byłoby redagować to pytanie w sposób następujący: jakich rozmiarów katastrofa może obalić ustrój sowiecki. Czy konieczne jest tu trzęsienie ziemi na całej przestrzeni rosyjskiego lądu, czy wystarczy przegrana wojna zewnętrzna i na jakim froncie — europejskim czy azjatyckim — czy też wystarczy ustrój sowiecki potrafił banda terrorystów, bez prowokatora wewnątrz, działająca w samej Moskwie.

Z ZA KORDONÓW

Epidemia szkarlatyny

Z Kowna donoszą: Wydział sanitarny zarządu miejskiego podaje, iż epidemia szkarlatyny w Kownie wzrasta. W związku z zwiększeniem epidemii zamknięto 59 szkół ludowych. Epidemia tyfusu brzusznego uległa natomiast zmniejszeniu.

Nowy prezes komitetu partji narodowców

Z Kowna donoszą: Onegdaj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie centralnego komitetu partji narodowców, na którym dokonano obioru nowego prezesa tej organizacji. Przyjęto jest bowiem, że w razie wejścia któregoś z członków do gabinetu usunie się on z komitetu. Zamiast ministra komunikacji Wilejszya, prezesem został obrany dotychczasowy wiceprezes komitetu Łapenas, wiceprezesem został zamianowany członek komitetu centralnego p. Kaś wolis.

Zmiana ustawy o służbie wojskowej w armji litewskiej

Zostały ogłoszone zmiany w ustawie o obowiązkach służby wojskowej. Na przyszłość pobór będzie przeprowadzany tylko raz do roku w okresie od 1 września do 15 października.

W roku bieżącym poboru nie będzie z powodu przesunięcia terminu wcielenia do szeregów do miesiąca marca.

Niemniej w połowie października odbędzie się nieobowiązkowe stawienie się do oddziałów studentów i uczniów, którzy w swoim czasie uzyskali odroczenie. Ogłoszono je jedynie dla wyгоды wspomnianych studentów i uczniów i jest dobrowolny. (b)

Pogrzeb wielkiego artysty malarza

KRAKÓW, 12-10. PAT. Dziś o godz. 8 rano odbyło się wyprowadzenie zwłok Jacka Malczewskiego z domu żałoby przy ul. Anceja na Salwatorze. W imieniu artystów przemówił Władysław Hofmann, w słowach pełnych żalu żegnając zmarłego. Po przemówieniu trumnę złożono w wózkarstwo Salwatorskiego do karawanu, zaprzęgniętego w dwie pary koni. Orszak żałobny, poprzedzony przez duchowieństwo, podążył ulicami Kościuski i Zwierzyniecką do kościoła O.O. Franciszkanów. Wzduż ulicy i około kościoła zebrały się tłumy publiczności, żegnając zwłoki wielkiego malarstwa polskiego. Po wniesieniu trumny do kościoła O.O. Franciszkanów, ks. biskup Rospond odprawił mszę żałobną w obecności ks. metropolity Sapiehy i liczego kleru, poczem trumnę wyniesiono z kościoła i umieszczono na rydwanie. Przy dźwiękach muzyki Szopena wyruszył wielki pochód żałobny w stronę Skalki. Kondukt żałobny prowadził ks. metropolita Sapieha. Obok rydwana pełnił straż honorową strzelcy. Rydwan otaczała delegacja Zw. Legionistów, Federacji Polskich Zw. Obronców Ojczyzny i innych organizacji ze sztabami.

W chwili, gdy pochód przechodził koło placu Bernardyńskiego, odezwał się dzwon Zygmunta. Przed kościołem św. Katarzyny poezną sławnego mistrza imieniem rzędu minister. W. R. i O. P. Czerwinski przepięknym przemówieniem rozpoczęli cytań z Anhellego.

„Wybieram więc jednego z nich i ukocham go jak syna i umierając oddam mu ciężar mojej duszy, niż mogą unieść inni, aby w nim był odkupiony i okazał mi wszystkie nieszczęścia tej ziemi, i potem zostaje sam w ciemności wielkiej z brzemieniem myśli i tęsknoty w sercu”. — Te słowa szamanu o Anhellem są jakby wyjęte z testamentu, którym w ciemną noc niewiasty wielki duch polski przekazywał swoją misję swoim zastępcom. Ten, którego śmiertelne szczytka, za chwilę do grobu włożyły mamy, był także tej misji dziedzinicem: i on otrzymał ciężar, niż mogą wynieść inni, i on szedł przed życie w ciemności wielkiej, z brzemieniem myśli i tęsknoty w sercu. Z myśli tych i kształtów przedziwnego piękna, a przecież nie tylko dla naszych oczu, ale i dla serc serc przeznaczony. Bo kto nie dła naszych oczu, ale dla serc serc, ten Malczewskiego patrzył będzie ze stanowiska piękna, szukając w niej wyłącznie materiału dla swoich wrażeń estetycznych, ten Malczewskiego ani nie dojrzał, ani nie zrozumiał. Malczewski przemawiał do nas skarbami, jakże Bóg w duszy jego złożył. Stworzył dla nas pieśń, bez słów, czarowne i porywające. Ale trzeba, zrozumieć wszystkie te mowy wyrazy i usłyszeć wszystkie te pieśni tony, bo wtedy dopiero dojrząć można, że Jacek Malczewski — to nie tylko artysta malarz znakomity i stawy, ale że przedewszystkiem jeden z tej jasnej plejady rycerzy, których Bóg na szczytach naszego ducha postawił, gdy nas od zupełnej zagłady zachował. Był on jednym z tych, co otrzymali ostatnią linję okopów, co byli rezerwą i arsenałem ducha, w oczekiwaniu dnia zmartwychwstania Ojczyzny.

Po przemówieniu p. ministra ujęli trumnę na barki uczniowie Akademii Sztuk Pięknych i pomaszili ją do grobu zasłużonych na Skalkę, gdzie zwłoki Mistrza złożono na wierzchu spoczynek obok Siemiradzkiego, Wyspiańskiego i innych zasłużonych dla Ojczyzny wielkich obywateli i twórców.

Na te pytania odpowiedzieć jest trudno, ale dla nas, dla Anglii, a i dla innych wielkich państw europejskich pytania te są tak ważne, że i tu nawet wyraźnie umotywowane chociażby błędne odpowiedzi byłyby pożądane. Jest wykluczone, aby na te pytania silnie się dać odpowiedź dziennikarz cudzoziemiec. Ale dziennikarz Polak pamięta natężenie antypaństwowych uczuć, które tak cechowało prawie każdego poddanego Cesarza Wschodniego. W Rosji przedwojennej prawie każdy mieszkaniec w mniejszym, czy większym zakresie był antypaństwem.

Ku czci Kazimierza Pułaskiego

Uroczystości w Waszyngtonie

WASZYNGTON, 12-10. PAT. Wczorajsze uroczystości Pułaskiego w Waszyngtonie rozpoczęły się o godz. 9, kiedy obydwoje polskie delegacje udały się na grób Nieznanego Żołnierza w Arlington, gdzie się znajduje amerykański cmentarz narodowy. Przy dźwiękach orkiestry, przyciemnionej oddawał honory wojskowe, plk. Głogowski i por. Zarychta złożyli wieniec w imieniu Marszałka Piłsudskiego, a plk. Głogowski w imieniu armji polskiej. Dalszy ciąg uroczystości miał miejsce pod pomnikiem Kościuski, gdzie przedstawiciele polskiego związku narodowego i polskiego zw. rzym. sko-katolickiego złożyli wieniec w imieniu reprezentowanych przez siebie organizacji. W południe prezydent Hoover przyjął w Białym Domu obydwoje polskie delegacje, które przedstawił mu ambasador Filipowicz. Następnie prezydent przyjął szereg polsko-amerykańskich delegacji z całego kraju.

O godz. 1.15 w klubie prasy odbyło się śniadanie, podczas którego wygłoszono szereg przemówień. Ambasador Filipowicz w krótkim przemówieniu w imieniu rządu polskiego podziękował za piękny dar prezesa Wierzbickiego i oświadczył, iż pod projekt by popierze Pułaskiego umieszczone było w Warszawie w Senacie, podobnie jak na Kapitolu w Waszyngtonie. Po śniadaniu udano się pod pomnik Pułaskiego, gdzie złożono wieniec. Uroczystości zakończyło przyjęcie w polskiej ambasadzie, gdzie ambasador Filipowicz podejmował delegacje polskie i członków korpusu dyplomatycznego.

Depesza Prezydenta Hoovera do Prezydenta Mościckiego

WARSZAWA, 12-10. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki otrzymał od prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera następujący list: „Waszyngton, 10 października 1929 roku, Ignacy Mościcki, Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Warszawie. Otrzymałem pismo Waszej Ekscelencji w związku z 150-letnią uroczystością Pułaskiego, odbywającą się w naszym kraju. Pamięć o młodego polskiego rycerza, który przylączył się do sił zbrojnych amerykańskich kolonistów i walczył bohaterko i odwrotnie od chwili przyśięgi go do sztabu generalnego Waszyngtona aż do chwili otrzymania śmiertelnej rany przy oblężeniu Savannah, — będzie zawsze żyła w sercach amerykańskich obywateli, i ich serdeczne uznanie wybitnych zasług w uzyskaniu amerykańskiej niepodległości nigdy nie zaginie. Będę szczęśliwy powitać specjalną delegacją Waszej Ekscelencji i zapewnić jeszcze raz Waszą Ekscelencję o wdzięczności mego kraju i o przyjaźni do Polski. (—) Hoover.”

Polskie wieniec na grobie Washingtona

WASZYNGTON, 12 X. Pat. Polska delegacja wojskowa z plk. Głogowskim i por. Zarychta na czele udała się na Mount Vernon, gdzie złożyła wieniec na grobie Washingtona w imieniu Marszałka Piłsudskiego i armji polskiej.

Wyrok w procesie nacjonalistów opolskich

OPOLE, 12-X. Pat. Dziś o godzinie 13 przewodniczący sądu ławniczego ogłosił wyrok, mocą którego — 1) uwolniono 13 oskarżonych, z których Funge i Kaduk otrzymali ostrzeżenie. 2) skazano na więzienie za ciężkie naruszenie spokoju powszechnego: Nalewaję na 8 miesięcy, Centnera i Nowaka na 8 miesięcy, Podsadę i Hapta na 4 miesiące, Polstera na 3 miesiące — wreszcie Bernarda na 105 marek grzywny. Po odczytaniu wyroku przewodniczący w dłuższym wywodzie, trwającym do godz. 13.30 wyrok umotywował.

Prezydent Doumergue opuścił Brukselę

BRUKSELA, 12. X. PAT. Prezydent Doumergue i Briand odjechali o godz. 14-ej do Paryża. Król belgijski, książę następcą tronu oraz mer miasta żegnali odjeżdżających na dworcu. Liczne zaś zebrały tłumy zgromadziły przedstawicielom Francji burliwą owację.

Wielki bankiet anglo-saski w Nowym Jorku

LONDYN, 12-X. Pat. Szereg organizacji anglo saskich w Nowym Jorku wydał wczoraj na cześć premiera Mac Donalda bankiet z udziałem około 5 tys. osób. Na bankiecie był również przybyły z Waszyngtonu ambasador brytyjski sir Howard. Premier Mac Donald wygłosił przemówienie, w którym podkreślił zasługi ambasadora Howarda, jako rzecznika zbliżenia obu narodów. Mac Donald oświadczył, że dążeniem prezydenta Hoovera i jego będzie utrwalenie tak szczęśliwie wzmocnionych węzłów przyjaźni, a tem samem: utrwalenie pokoju.

Rada komisarzy ludowych protokół ratyfikowała

MOSKWA, 11-X. Pat. Rada komisarzy ludowych ratyfikowała protokół, ustalający procedurę przyszłych rokowań pomiędzy Hendersenem a Dowgalewskim.

Groźba wybuchu wojny w Chinach

NANKIN, 11-X. Pat. Wybuch wojny pomiędzy rządem narodowym a wojskami Feng-Ju-Sianga wydaje się nieuniknionym. Rząd narodowy wydał polecenie zaarrestowania dwóch najwybitniejszych generałów Feng-Ju-Sianga z powodu udziału ich w akcji, skierowanej przeciwko rządowi. Obaj generałowie ratowali się ucieczką. Według otrzymanych tu doniesień oddziały Feng-Ju-Sianga posuwają się ku Hankou w zamiarze stoczenia bitwy z wojskami rządowymi. Komunikat, ogłoszony przez rząd nankijski, donosi o zorganizowaniu ekspedycji wojennej przeciwko wojskom Feng-Ju-Sianga. Powodem zorganizowania ekspedycji jest, według komunikatu, nieożądane postępowanie generałów Feng-Ju-Sianga w stosunku do rządu.

Sowiety żądają wydania Biesiadowskiego

MOSKWA, 12 X. PAT. Agencja Tass komunikuje: W związku ze sprzeniewierzeniem przez Biesiadowskiego części funduszy ambasady ZSSR, we Francji komisarzy ludowy spraw zagranicznych zwrócił się do prokuratora najwyższego trybunału ZSSR, o ściganie Biesiadowskiego na drodze sądowej jako przestępcy. Śledztwo sądowe będzie prawdopodobnie wymagało zwrócenia się do rządu francuskiego o wydanie Biesiadowskiego władzom sowieckim, skoro chodzi o przestępstwa, dokonane przez funkcjonariusza w czasie pełnienia przez niego obowiązków służbowych.

XIII międzynarodowa konferencja pracy

GENEWA, 12 X. PAT. Dzisiaj o godz. 11 obecności generalnego sekretarza Ligi Narodów Drummonda odbyło się otwarcie XIII międzynarodowej konferencji pracy. Prezes Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy Fontaine zaznaczył w przemówieniu inauguracyjnym, że cztery sprawy, znajdujące się na porządku dziennym dotyczą wyłącznie marynarki. Na otwarciu obecni byli przedstawiciele 32 krajów. Konferencja potrwa około trzech tygodni. Na przewodniczącego konferencji wybrano hiszpańskiego ministra pracy Aunosa.

Gazety sowieckie twierdzą, że dziś już tak nie jest, — że dzięki propagandzie komunizmu państwo sowieckie uzyskało sobie gorących i ortodoksalnych obrońców w „szerokich warstwach robotniczych” wśród młodzieży, komсомолców, pionierów, wśród młodej inteligencji, która wyszła z wawozów i rabataków. Dziennikarz Polak z tramwaju, z wagonu, ze spaceru ulic, z udziału w takiej czy innej manifestacji, z jadłodajni uniwersyteckiej potrafi wyczuć ile w tym prawdy, ile w tym błagi. Czy istotnie można liczyć, aby na obronę ustroju sowieckiego go samorzutnie, dobrowolnie, ofiarnie stanęły entuzjastyczne szeregi. Współczesne życie rosyjskie jest tak odmienne od wszystkiego co jest na tej planecie, że podró do Rosji jest czemś z fantastycznej bajki o podróży na planetę Mars, lub z wędrowek Gulliwera do Liliputów i Oibrzymów. — Powiem, że nawet podró do Mars, lub do Liliputów byłaby dla mnie mniej ciekawa i pociągająca. Bo nie potrafimy się wczuć w psychologiczną Marsjanina, nie wiemy, jak ten Marsjanin czuje, co go boli, a co go cieszy, tak jak np. przez dalekość od psycho-

logji rasy żółtej często nie mogliśmy nadażyć zrozumieniem za objawami życia japońskiego. Jak baron Noyi rozczynał sobie brzuch z powodu śmierci Mikada, to ten fakt nas dziwił, lecz przez to samo, że był tak daleki od naszego zrozumiemia, był dla nas właściwie mniej interesujący. Lecz oto Rosjanin — człowiek, którego znamyśmy wczoraj, znamyśmy doskonale, rozumieliśmy jego życie intymne i publiczne, jego umiesienia artystyczne, mistyczne i polityczne, — jak ten Rosjanin reaguje w tych warunkach życiowych, gdzie wszystko wywrócono do góry nogami, gdzie — dość powiedzieć — państwo traktuje religję, historję i degenerację piciową jako objawy nadające się do tej samej kategorii, do tej samej rubryki. — Jakże siły, jakie źródła, jakie reakcje wytwarzają się w tym bycie dla nas zagadkowym i ciemnym, którego moralność odpowiada naszym pojęciom o ciemnych siłach piekielnych o krainie Antychrysta. Gdzie się podziwiał misticzmy rosyjski „bogoskatielstwo” tego narodu. Gdzie się ukryły te siły ludu, które miały wybuchnąć przy profanacjach świętych wizerów. Jak się załamuje tradycyjni świat pojęć moralnych w przymacie tych nowych, z taką siłą i taką tyranią głoszonych reguł proletariackiej „moralności”.

Gdy tu patrzę na film sowiecki, gdy czytam wydawnictwa Leningradu poświęcone literaturze rosyjskiej wyda je mi się Rosja dzisiejsza rodzajem pulimpustu. Na rękopis, lub na obraz wczesniejszej kładzione pismo lub obraz późniejszy, grubszy, bardziej barbarzyński. Staranną pracą można odmaznać tę zwierzchnią powłokę. Tak Rosja, to zamazany czerwona farbą obraz Rosji Romanowych, która przyżyła z Europą wszystkie epoki naszej cywilizacji od polityjno-Fryderykowskiego państwa, przez empire Petersburga, przez bajronizm inteligentnej rewolucji, przez imperjalizm Chamberlainów, Ferrych i Crispich. Za tą czerwona farbą widzimy „igle admiralacji” Aleksandra Puszkina i dostojewszczyzny moskiewskiego Wasilja Błażennawo. I ta Rosja, ten potężny rosyjski indywidualizm narodowy — wydaje się nam, że nie tylko żyje i tworzy, nie tylko nie jest nieboszczykiem, lecz zdaje się, że tęskni do nawiązania z powrotem łączności „między starami a nowymi laty”. Ale czy to, tak naprawdę — czy nam się zdaje? Czy odrywające tęsknoty, tradycje, narowy, przywiązania są silniejsze, czy ten cały nowy regim, który przez osłupiającą paradoksalność swoich form musi jednak tworzyć życie własne, oryginalne, — czy ten nowy regim nie stworzyłby całkiem nowej sowieckiej psychologii narodowej?

Czy izolacja europejska, hermetyczna od kultury europejskiej, w której żyje obecna Rosja istotnie zbliżyła do niej Azję i azjatyckość — jak o tem marzą Eurozacji, — czy stworzyła zasklepienie się nad źródłami własnej kultury, — czy przeciwnie popchnęła w kierunku „weltschmerzów” — zagadnień, dreszczów i efektów, które w tłumaczeniu na język teatralny symbolizują się w tak zwanym „repertuarze żydowskim”.

Rozumiemy dobrze, że każdy dzień spędzony w Rosji sowieckiej, bardzo łatwo mógłby nam przynieść zamiast odpowiedzi na zadawane sobie tu pytania raczej nowe pytania i pytania bez końca. I mogło być, że nie wybrnąłbym z gąszczy wrażeń i zamiast z katalogiem odpowiedzi wróciłbym z katalogiem nowych pytań. Ale i wtedy, gdybym opracował taki katalog pytań, to jeszczeby nie uważał swęj pracy za bezowocną, chociaż nigdyby się nie silną na rozwiązywanie zagadnień ekonomicznych, niewątpliwie będących w Rosji pochodniami od kapitalnych problemów politycznych i psychologicznych.

Zdarzyło się tak, że w godzinę, w której ostatecznie odmówiono mi wizy zobaczyłem książkę znanego mi Belgą, na której stał napis „osiemdziesiąty tysiąc”. — Piękny nakład, ale ani ten Belg, ani inni Belgowie czy Francuzi, ani Niemcy, analitycy i krótkowidze, problemów tych nie rozwiązują. Czytelnik wyczuł niewątpliwie w moim artykule melancholję i uśmiechnął się, że tytuł mego artykułu jest trawestacją sentymentalnej powieści sentymentalnej niewiasty niemieckiej, która napisała „Listy, które go nie doszły”. Nie wstydzie się tej melancholji, ponieważ że smutkiem stwierdzam, że nie jedno sprawdziło się co przepowiedziałem o polityce Europy zachodniej, więc możemy być szczęśliwym w stosunku do Rosji, którą teoretycznie znam lepiej. Ale napisać coś trąnego o Rosji łatwiej potrafi Polak, niż cudzoziemiec. Może więc pracę, która mi nie przypadła w udziale, kto inny podejmie. Przecież nie wszystkim widnawiają. Nasze ministerstwo jednak dostało wizy dla kolegów utalentowanych dziennikarzy Weinrieba, Singiera, Sokolowa i Wrzosa. Cat.

Tylko Chlorodont

najlepsza pasta do zębów, przez miliony codziennie w użyciu, uważana jest za najdoskonalszy środek do pielęgnacji zębów i jamy ustnej. Specjalne zalety:

1. usuwa szpecący osad nazębny,
2. czyni zęby alabastrowo białymi,
3. usuwa nieprzyjemny zapach ust.

Zażądajcie tedy tylko **CHLORODONT**

ECHA KRAJOWE

NIESWIEZ.

— Uczczenie śp. Edwarda Woyniłowicza. 16 czerwca 1928 roku umarł w Bydgoszczy śp. Edward Woyniłowicz. Natychmiast zawiązał się komitet uczczenia śp. Edwarda Woyniłowicza dziś działający na podstawie prawnego statutu.

Kilka celów komitet postawił przed sobą. — Między innymi wmurowanie w kościele w Nieswieżu tablicy pamiątkowej. — Nieswież wybrany został dlatego, że najbliższy leży Sonicz, dawnej jeździecy Woyniłowiczów, pozostałej tuż za kordonem granicznym; drugim punktem było, że Nieswież leżał jak gdyby w środku terenu objętego działalnością Zmarłego.

Dostanie pozwolenia na wmurowanie tablicy w kościele było nader trudne, gdyż musiało pochodzić aż z Rzymu. Użytkane zostały jedynie dzięki wpływom prezesa komitetu, k. Albrechta Radziwiła. — Jako termin odnośca tablicy wybrano dzień św. Edwarda, 13 października, ponieważ jednak przypadał on w niedzielę, przeto uroczystość odłożono do poniedziałku 14-go października.

Tego dnia o godz. 10 rano odprawione będzie uroczyste nabożeństwo żałobne, a po nim nastąpi odsłonięcie i poświęcenie tablicy.

Specjalne zaproszenia wysyłane nie będą, spodziewany jednak jest liczny zjazd dawnych znajomych, przyjaciół i współpracowników Zmarłego.

Dom.

M I R.

—Święto rolników. Dzień 23 września pochmurny od rana, począł rozjaśniać się ku południowi. Rzesze rolników zrzeszonych w Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych, tłumnie zaleśli plac przed bramą wystawy - pokaz w Mirze, mającego przedstawić dostojnemu w Górnym swoim dorobek. Koło godz. 12 ej zerwały się tony hymnu narodowego, trumny ku niebu rozszły się słońce i w blasku złotych jego promieni zajeżdżał samochód prezydenta Rzeczypospolitej w otoczeniu swych. Przeszedł Dostojny Gość przed szpaierem delegacji społecznych i wreszcie do tarła do bramy wystawy - pokaz. Pierś rolników wezbrała dumą, że ich to gościnnie w tej chwili jest uosobieniem majestatu Rzeczypospolitej — Pan Prezydent. Imieniem tych rzesz rolniczych powitał gościa p. Sieluzki przez okręg. Tow. Org. i Kółek Rolniczych temi słowy:

Najdostojniejszy Panie Prezydencie! W imieniu rolników pow. Stolepeckiego zrzeszonych w W.T.O. i K.R. należących do różnych warstw społecznych a zgodnie pracujących nad podniesieniem rolnictwa a także w imieniu komitetu wystawowego mam zaszczyt powitać Najdostojniejszego Pana Prezydenta. Witam Cię całym sercem z całą miłością na jaką stać nas kresowców z nadgranicznych powiatów Najjaśniejszej Rzplitej. Witam Cię tęsknotą tych wszystkich pokoleń naszej ziemi, która krwawo i pracą znoją na dokumentowały swą miłość dla Ojczyzny, której Ty jesteś symbolem. Od wielu bowiem lat, bardzo wielu dziesiątków, a nawet setek lat, nie gościła ziemia naszego powiatu tak Dostojnego Gościa. I gdy oto mówię i patrzę na Ciebie, wierzyć mi się nie chce, że to nie jest sen. Tak jeszcze niedawno, bo dziesięć lat zaledwie kraj nasz cały spowity był w druty kolczaste i zorany siecią okopów, tak jeszcze niedawno przeciągały tędy zbrojne watahy wrogów, tak jeszcze niedawno Ziemia Mickiewiczowska czuła na sobie ciężar rosyjskiej stopy, a cały kraj skutki specjalnej polityki rządu rosyjskiego i oto potem w naszych oczach stał się cud — wysiłek orężny narodu, zespolony z wysiłkiem potężnej woli ówczesnego Naczelnika Państwa, dał nam możliwość zamienić miecze na lemiesz. Mając przez czas wojny zniszczone gospodarstwa, mu-

sialiśmy w strasznych warunkach rozpocząć pracę od podstaw i jedynie przywiązanie do ziemi ojczystej, a także i upór i wytrwałość, pozwoliły nam w przeciągu względnie krótkiego czasu zabić rany, odbudować zniszczone osiedla i zagospodarować się. Doskonale sobie uświadomiamy, jak dalecy jesteśmy pod względem postępu, rolniczego od braci naszych rolników z zachodu, jednak wynik pracy za okres ostatnich kilku lat, każe nam wierzyć niezmienne, iż pracując w tym tempie potrafimy może i w niedalekiej przyszłości osiągnąć maksimum wydajności naszej ziemi i usunąć te kolosalne różnice, jaka istnieje między nami, a rolnictwem z zachodniej części naszego państwa. W planowej pracy nad podniesieniem rolnictwa są przewidziane pokazy rolniczo-hodowlane. Jednym z takich pokazów jest właśnie pokaz rejonowy w Mirze, którego zadaniem jest zobrazowanie wyniku dotychczasowego postępu w danym rejonie, a także uświadomienie sobie tych braków i wad, które należy usunąć w ciągu dalszej pracy.

Zechciej więc Najdostojniejszy Panie Prezydencie otworzyć pokaz i łaskawie go zwiedzić. W zakończeniu swego przemówienia dziękując za zaszczytowanie nas swą bytnością wznoszę okrzyk Najdostojniejszy Pan Prezydent Rzplitej niech żyje!

Przy dźwięku hymnu narodowego i okrzyku tysięcznej rzeszy rolników, przelazł Pan Prezydent symboliczną wstęgę i po przedstawieniu komitetu wystawy i Zarządu Organizacji udał się wraz ze swą żoną w wieńce pokazu hodowlanego, który zgromadził 380 wystawców i 700 sztuk koni i bydła. Prezydent zwrócił specjalną uwagę na ogień chowu włośnianego i grupę buhai stacyj kopulacyjnych rasy czar. pol. zorganizowanych przez samorząd gminy i powiatowy. Większość doprowadzanego bydła to bydło czerwone. Z obór większej własności wyróżniły się obory z maj. Helenów p. Czesława Krupskiego i ks. Mirskiego z Cetry. Następnie zwiedził p. Prezydent wzorową pasiekę i szkołę drzew; poczem udał się do pawilonu mieszcącego w sobie spółdzielczość, przemysł ludowy, ogrodnictwo, produkcję roślinną i szkoły rolnicze w Beresinie i zakład doświadczalny w Hanusowszczyźnie. Osobną grupę tworzyły koła Młodzieży Wiejskiej, przysposobienia rolniczego. Objasnienie udzielali p. inż. Podolski w dziale hodowlanym, p. Sieluzki i inż. Kraszewski w dziale produkcji roślinnej i p. Białkowski w dziale ogrodnictwa. Wzruszająca była chwila, gdy małe dziecko powitało p. Prezydenta wierszykiem na temat jak pszczołka zbierała miód dla Pana Prezydenta i wreczyła talerzyk z miodem plasterem. Serdecznie też ją ucałował ojciec narodu i spróbował miodu, opowiadając o swym zamierzaniu do pszczielnictwa. Kolejno przechodząc przez wszystkie działy zapoznał się p. Prezydent z dotychczasowym naszym dorobkiem, specjalnie zwracając uwagę na słońce urzędowy dział przysposobienia rolniczego, przemysłu ludowego i szkoły w Beresinie, przedstawiających się świetnie. Po zwiedzeniu wystawy, poświęcił p. Prezydent chwilę czasu na rozmowę z p. prezesem Sieluzkim i inż. Kraszewskim agronomem na temat zagadnień rolnych, poczem wśród grzmiących okrzyków odjechał w dalszą podróż pozostawiając w duszach i sercach rolników na długi czas obraz tego święta rolniczego uświetnionego obecnością Głowy Państwa.

—Sprostowanie. W nr. 230 „Słowa” w artykule „Pobył Pana Prezydenta w Żoludku” zakradła się omyłka: zamiast „ks. Czetwertyński jako wytwórny działacz społeczny” powinno być „ks. Czetwertyński jako wytrwały działacz społeczny”.

Pożyczki na spłaty miesieczne w ciągu roku udziela, weksle swoich członków dyskontuje oraz wkłady i drobne oszczędności przyjmując placąc do 12 proc. rocznie SPÓŁDZIELCZA KASA KREDYTOWA w Wilnie, ul. Dominikańska 17 godz. 11—14. 2

Doktor FEJGUS
PRZEPROWODZIŁ SIĘ
z ul. Zawalnej Nr 44,
na ul. ZAWALNA Nr 60.
Przyjmuje od 11—1 i 5—7, tel. 812.



Zachować miękkość i elastyczność wełny — oto ważny punkt przy praniu! Do prania wełnianych sztek należy brać wyłącznie wypróbowany i niezawodny Persil! Prac w zwykłym zimnym ługu, poczem wypłókać w zimnej wodzie! Do suszenia nie wieszac wełny, lecz rozłożyć szeroko! Nie suszyć na słońcu ani w pobliżu pieca!

Go Persil to Persil

Uwaga! Najlepsze
Kalosze, Śniegowce, Obuwie gumowe
prawdziwej znanej „KWADRAT” firmy światowej „QUADRAT”
Tylko z kwadratową marką fabryczną z datą 1924 r. według powyższego wzoru.
Żądajcie wszędzie! Bądźcie ostrożni, nie zmieniajcie na inne
SKŁAD FABRYCZNY M. ZŁATIN Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21
Popierajcie L. O. P. P.

Pierwszy Zjazd Absolwentów U. S. B.

W związku z uroczystościami jubileuszowymi Wszechnicy Batorowej od był się w Wilnie w dn. 9 bm. Zjazd pierwszych wychowanków odrodzonej Uczelni. Udział w nim zgłosiło około 300 byłych uczniów USB. Obrady Zjazdu toczyły się w auli kolumnowej. Na prebranych honorowych Zjazdu zostali obrani przez akklamację JM rektor ks. Czesław Falkowski oraz wszyscy byli rektorzy USB, z jego pierwszym rektorem prof. U. J. dr. M. Siedleckim na czele. Zjazd zagaił w imieniu Komitetu organizacyjnego kol. Tadeusz Kiersnowski witając przybyłych gości w osobach JE rektora ks. Czesława Falkowskiego i pp. profesorów, wśród których znajdował się p. minister Staniewicz, czcąc zasługi Marszałka Piłsudskiego, jako wkszcziela Wszechnicy Batorowej i Jej szczerzego Dobroczynicy, oraz składając hold pamięci poległych na polu chwały i zmarłych profesorów i uczniów USB. Po ukończeniu uroczystości prezydium Zjazdu z kol. Tadeuszem Kiersnowskim na czele i uchwałeni przez Zjazd tekstu depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz adresu do Wszechnicy Batorowej przemówił do zebranych w serdecznych i podniosłych słowach JM rektor podkreślając, że choć w szeregach absolwentów są już dziś ludzie mający prawo do tytułu „szanownych i dostojnych” dla niego będą oni zawsze przede wszystkim „kochani”. Po JM ks. rektorze zabrał głos prof. dr. Władysław jako jeden z czynniejszych organizatorów Uniwersytetu, witając zebranych jako dawnych swych uczniów i obecnych młodszych kolegów. Następnie kol. Bohdan Podolski wygłosił referat p.t. „O nas, o naszej roli w społeczeństwie i naszym stosunku do USB” proponując na zakończenie w imieniu Komitetu organizacyjnego powzięcie uchwały treści następującej: „Pierwszy Zjazd absolwentów USB, chcąc dać wyraz serdecznemu przywiązaniu pierwszych wychowanków wkszczonej wola Naczelnika odrodzonego Państwa Polskiego Wszechnicy Batorowej do swej ukochanej Almae Matris, która powołana do życia przez Wielkiego Króla Polski, od 350 lat jest ogniskiem kultury zachodniej na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, rozumiejąc doniosłą historyczną rolę, jaką ona odgrywa w dziejach kultury kraju, chcąc choć w małym stopniu przyczynić się do jej rozwoju, a jednocześnie przysięść z koleżeńską pomocą tym z posterod nas, którzy pracy naukowej poświęcić się zapragną postanawia: ufundować nagrody dla poszczególnych Wydziałów USB za najlepsze prace, określoną w załączonym statucie, dokonaną przez absolwenta USB wypłacane ze składek, ściąganych od absolwentów USB w wysokości conajmniej dziesięciu zł. rocznie. Do opłacania powyższej składki obowiązany jest moralnie każdy absolwent USB posiadający dyplom z ukończenia Uniwersytetu”.

Po przyjęciu powyższej uchwały przez akklamację Zjazd zatwierdził statut funduszu nagród za prace absolwentów USB w brzmieniu proponowanym przez Komitet organizacyjny z poprawką kol. Kamińskiego i wybrał Komisję rewizyjną i Komitet Wykonaw-

czy Zjazdu absolwentów USB polecając temu ostatniemu wykonanie powziętych uchwał. B. P.

TEKST DEPEZ HOŁDOWNICZYCH.

Prezydent Rzeczypospolitej. Warszawa Zamek.

Temu, który uosabia Majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej składa hold pierwszy Zjazd absolwentów Uniwersytetu Stefana Batorowego.

Marszałek Józef Piłsudski. Warszawa Belweder.

Wielkiemu Wkszczielowi, szczeremu Dobroczynicy i serdecznemu Opiękunowi Wszechnicy Batorowej wyrażę głęboką wdzięczność, czci i holdu zasylają pierwsi wychowankowie odrodzonej Uczelni.

TEKST ADRESU.

Po raz pierwszy od chwili opuszczenia murów Almae Matris my wychowawcy Uniwersytetu Stefana Batorowego znowu tworzymy zgodną gromadę, jednym uczuciem opromienieni: miłością ku świętej Wszechnicy, jedną radością zjednoczeni: tryumfem prastarej Uczelni. 350 lat temu zakładał w Wilnie król - żołnierz twierdząc niezlomną, mającą się stać strażnicą i krzewicielką kultury zachodniej na północno - wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Przed 10 laty Obywatel Żołnierz na nowo rozpałał zgaszone reka złośliwego wroga jasne ognisko nauki i kultury. Oto dwa czyny przedzielone szeregim długich lat jednym natchnionym duchem, z tej samej żródny miłości do kraju i ludzi. Dzisiaj, gdy wileńska Alma Mater czci uroczystość rocznicę tych dwóch czynów my wierne jej dzieci, miłość serdeczną Prześwietej Wszechnicy Batorowej ofiarujemy i hold synowski składamy.

KAPELUSZE

Flamand (Nowosć). Myśliw. i Włoch, Welur. CZAPKI jesien.

E. MIESZKOWSKI

MICKIEWICZA 22.

NAJLEPSZY WEGIEL

górnolaski koncernu „Progress” oraz KOKS wagonowy i od jednej tonny w zapłombowanych wozach dostarcza
Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe
M. DEULL egzystuje od roku 1890
Biuro: Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811.
Składy węglowe: Słupackiego 27, tel. 14 46 — 0

ZAWIADOMIENIE.

Z dniem 10.X. b. r. został otwarty pierwszorzędnym zakład frizerski p.f. „HELENA”
Salony DAMSKI i MĘSKI.
Kalwaryjska 12.
Pod kierownictwem byłej długoletniej pracowniczki firmy „Waldemara”, a ostatnio „Aleksandra”.
Ondulacje. Farbowanie włosów. Manicure.
Z poważaniem HELENA.

TEATR WIELKI — „REWIZOR Z PETERSBURGA”

Są czasem fatalne nieporozumienia w Teatrze, a do nich chciałbym zaliczyć to nieporozumienie, że można grać Rewizora Gogola w tej formie jak na Pohulance. Genjalna komedia, szatańska satyra, klucz do zrozumienia Rosji, Łędymitra i Lenina. Aberacja prawie, nieprawdopodobne skrzywienie wszelkiego zdrowia sensu. Ten kto napisał tę sztukę pokazał nam wszystkie arkana psychologicznej farsy, niewiarogodnej a przecie do końca wiarogodnej. Bo Gogol był z polskiej krwi i walczą w sobie z tem co dostrzegł, ujawnił jak straszliwe rzeczy są skryte i zaklęte w duszach Rosji. Ale na to aby Chlestałków mógł tak nabrać Skwoźnika a Skwoźnik tak skandalicznie poddać się hipnozie Chlestałkowa musi panować gangrena w powietrzu. Gra aktorów i tylko gra aktorów zdoła rozjaśnić tę sztukę i uczynić ją prawdopodobną. Przecież nie chodzi o rezultat, że Skwoźnik uległ hipnozie a wraz z nim jego kompanja łapowników ale oto w jaki sposób mogło dojść do takiego nabrania. Droga jest ciekawą, psychologia szczerem podpatrzenia duszy czy kongenjalnym urodzeniem podobnego toku, który do ciemności i załamania prowadzi. Szarżę odrazu topi sztukę. Tylko dzieci mogą się z tego cieszyć że tak kłó jest summum wyników, starsi chcą wiedzieć jak i w jaki sposób doszło do tego.

Co zrobiono na Pohulance?

Oto dla przykładu jedna ze scen na początku. Przychodzą dwaj obywateli, posiadacze ziemscy. Wchodzą

do horodniczego, do Skwoźnika (Zelwerowicz). Mały kacyk, rodzaj lilipuciego gubernatora zamiast wypędić postyristrza, kuratora, sędziego, wogóle wszystkie pijawki toczące miasteczko, toleruje te pijawki czy robactwo. Jest tylko jeden lek w tej gromadce z pod ciemnej gwiazdy, to jest lek przed Petersburgiem, przed jakąś rewizją, która mogłaby spaść jak grom z nieba jasnego.

Dzień wlecze się za dniem, aż do tej godziny niesamowitej kłedy obywateli przychodzi z alarmem. Właściwie oni nie przychodzą z alarmem, tylko alarm się sam tworzy. Tylko Szekspir, lub Moliere umiał jak Gogol taki alarm z czegoś budować.

Szlachcie niewyrażnie coś się zdaje ale uderz w stół a nożyc się odezwą. Gogol w mistrzowski sposób prowadzi uderzenie w stół i odezwanie się nożyc. Takie nic jak ta szlachta i taki pozór, takie otumanienie straszliwe i taki lek. Gogol z tej szlachty wcale się nie namiewa. Bogu ducha się wini nielewie ci dwaj między biurokracją-pijawkami z jednej strony a nożem ostrym jakiegoś rewizora, który błysnąć może. Niekoniecznie im się coś uwidziało. Ale sposób w jaki przynoszą swe sprostowanie i atmosfera przygotowana do halucynacji swoje robią. Gogol i Wyspiański. Tylko co za dwie ziemle skrajnie przeciwne, aby niesamowite halucynacje urodzić. Tu u Gogola strach przed łwanem Groźnym, tam u Wyspiańskiego tęsknota do złotego Rogu. U Gogola pod formą starą, nieznaną, nikłą, nierzucającą się w

oczy rodzi się słówko, okropnie obojętne, straszliwie nikłe. To słówko działa jak dynamit. Chcielibyśmy zobaczyć jak ono brzmi, jak ono działa. Chcielibyśmy zrozumieć w jaki sposób zahaczyło ono o niepokój Skwoźnika. Gogolewski tryby, transmisje, koła zębate, pasy wpuszczone w maszynę piekielną są interesujące. Kto kiedykolwiek widział sztukę zagraną w Rosji, po aktorów zagraną, ten zrozumie o co chodzi.

Zamiast tego, coż jest na Pohulance? Oto wchodzi dwóch drabów. Te same kurki, te same spodnie nakrapiane jajecznica. Tylko, że nikt nie rozumie dlaczego te figury błaznują. Dwa pajace zatem. Za podługnięciem jednego i tego samego sznurka ruszają się, wywieszają języki, skaczą, jakają się, ciskają nogami w pantolonach zawieszonych. To może być wszystko bardzo ciekawe jeśli chodzi o symbol symbolów w sztuce, o plany, konstrukcje, o czystą formę ale to wszystko jest równocześnie piekielnie niezrozumiałe, skoro chce się zrozumieć sztukę a nie chce się tej sztuki obejmować naukowo w jakichś grafikonach, kolorowych zygach, dynamicznych esach i floresach, w formie skrótów esencjonalnych.

Dwa pajace, dwie lalki, dwie marynetki i ani jednego zrozumiałego słowa. Za głowę mógłby się Gogol schwylić widząc figury zlembiąstwa przyczepione do sztuki. Z jakiegoś pisma o reformie teatru wycięto dwie figury i na Pohulance te dwie figury wrzucono do komedji aby bawić widza.

Cobyśmy powiedzieli, żeby Gustaw w Dziadach Kowieńskich u księdza nagle zaczął robić salto mortale. Po-

tem zaczął śladać na ziemi z rozkraczonymi nogami i wziął parasol i na nosie sobie ten parasol położył. To też jest konstrukcja i także może być symbolem obłędu Gustawowego. Ale człowiek, który pragnie głębiej rzeczy zrozumieć, może się spytać: Panowie, Gustaw robił salto mortale i coś mówi, ale ja nie bardzo rozumiem, co on mówi i dlaczego robi salto mortale. Ktoś na widowni może wtedy powiedzieć: Panie, pan nie rozumie, że Gustaw w duszy jest chory i że to nie tyle on, ile dusza w nim robi takie salto mortale, takie skoki i piruety.

Na Gogolu w Teatrze Polskim widzimy łamańce tam, gdzie trzeba dać duszę. Ktoś, kto nie zastanawia się nad sztuką a wszystkie te figle dostrzega, może przypuścić, że bohaterowie Gogola, to zdrowe młode słoneczne byki, pełne energii i, że cała ta sztuka jest zgóry ułożona, aby zabawić publiczność. Umówiono się o postopu, że Skwoźnik wie, że Chlestałków, to nie rewizor, ale, że udaje, że to rewizor. Cechą prestigitatorów jest zawsze zdrowie duszy. Zatem na przedstawieniu chcielibyśmy podziękować dyrekt. Zelwerowiczowi i powiedzieć: jak pan dobry. Ci ludzie z Rewizora nie mają nic na sumieniu, są jak dzieci w pierwszym dniu stworzenia. Ze się wykrywiają cóż to znaczy. Właśnie dlatego się na zewnątrz wykrywiają, bo wewnątrz są prości i bez zmyły. Kiedy bowiem dusza wewnątrz jest załamana i ropięta, wtedy ciało nie robi łamańców. Chwała więc Bogu, że zdrowie tryska z lic i że salto mortale wszystkich figur jest bezinteresowne i świadczy o zdrowiu moralnym.

Pozwolimy sobie jednak podkreś-

lić, że to nie jest Gogol. Jest odwrot nie. Skwoźnik, to nie tylko łapownik. Jest podły świadek wiele rzeczy. Rzeczy te na Pohulance w sposób rozbrajający wybielono. Bo ta brutalność, którą na scenie tu i owdzie postawiono to przecież nie jest jedynie brak świeżości i młodości w duszy. Zmurszałość, współlarnością blisko duchowego skorbuta, oto są rzeczy, które nie pozwalają zredreć maski z prawdziwego Chlestałkowa. Jest zakłamanie, jest potworne załaganie się, ale tak okropne, że tylko dusza rosyjska jest zdolna objąć takie zakłamanie i załaganie.

Kto znał urzędników rosyjskich wie jaka psychika zdolna była gnieździć się w nich, arżatycka, rozkładająca się niemal, w zdrowych zresztą ciałach, Dusze są chore. Pokazał to Tołstoj, Dostojewski, Gogol. Nie zdaje mi się przeto, że teatr powinien fałszować tę prawdę. Kiedy figury mają chore dusze, należy te chore dusze objawić a nie czynić z tych dusz tańca ciał, taki taniec myli. Na usprawiedliwienie Pohulanki powiedziałbym, że w naszych czasach wszystkie na deskach teatru jest pomieszane. Biwakuje bowiem i aktor i kino i cyrk. Wszystko to z osobliwą namietnością zwłastcza Rosja umie podawać. O, to jest tak straszliwie jasne: przez prestigitatorstwo na scenę chce Tsirow, Mejerhold, chciał Mardżałow zgubić prawdę o duszy samej. Nie rozumiem, dlaczego my to samo mamy robić. Trzeba wyraźnie różnicę postawić między cyrklem a teatrem. Cyrk jest na to aby pokazać ciało, rozkwić ciała, zrzędnąć ciała, nawet smutek ciała. Cyrk nie jest na to, by mówić o duszy. Jest na to aby cho-

dzić na głowie i z liny spadać jak ryś lub kot. Tak było w Grecji, tak było w Rzymie. Natomiast teatr był nato stworzony, aby mówić o duszy. Nie o cele, wyraźnie o duszy. Poto urodził się na świecie i dlatego ma za symbol maskę, albo wykrzywioną tragicznie, albo roześmianą komiecznie. Maską to znak, że po za ciałem jest dusza, tam w głębi, która projektuje się w twarz.

Gogol, to przerażająca dwouistość. Kiedy tygrys wewnątrz szczykuje się do skoku, to ciało milczy marmurowo spokojne. Kiedy dusza ta pełna jadu skreca się, wtedy ciało to nadal milczy uparcie. Kiedy żywy trup jest w kresu agonji, rozkłada się, wtedy tylko jedno oko zdradza, że w spokojnym ciełe odbywa się proces na zewnątrz nie ujawniający się gestem. Odwrotnie, kiedy ruch następuje ciała—coś tam w duszy się odnawia. Kiedy ciało w tańcu puścię prawnie, zdrowiona jest dusza, obandażowana przynajmniej.

Dlatego też w Rosji, kiedy grano Gogola, nie dawano prestigitatorskiego akcentu z Hippodromu. Odwrotnie, każde słowo było wyrażiste i każde przeżywanie niemal na talerzu. Słychać te sztuczki, widać ją uchem, w siebie wciągnąć straszliwe przepaści na świecie owe rozdwojenia moskiewskie, oto droga aby objąć światła i mrok Gogola. Jak okropnym jest Chlestałków, jak demonicznym niemal świadczyć może przez rewolucyjną Rosję powtarzana prawda, może tylko potwarz, że Kiereński był kiedys tym, który był grał najlepiej, najgenialniej w teatrze amatorskim, lepiej niż jakikolwiek aktor: Chlestałkowska. Mieczysław Limanowski.

KRONIKA

NIEDZIELA
13 UZIS
Edwarda
jutro
Feliksa

Wschód s. g. 5 m. 42
Zach. s. o. g. 16 m. 28

Spostrzeżenie meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia 12 X. 1929 r.

Ciśnienie średnie w m	755
Temperatura średnia	7,0
Opad za dobę w mm.	— 7
Wiatr przeważający	Południowy
Uwagi:	pochmurno, przelotny opad
Minimum za dobę +	7 C
Maximum za dobę +	9 C
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia	

URZĘDOWA

(y) Inspekcje p. ministra Prystora. Bawiący w Wilnie w związku z uroczystościami 350-lecia U. S. B. minister P. i O. S. p. Prystora zwrócił uwagę na dnu wieczornym szereg instytucji opiekuńczych, a mianowicie: Schronisko im. K. Zubowicza i Gniazdo św. Teresy przy ul. Jasińskiego 16-16 (chłopów 16, dziewcząt 23, dzieci przedszkolna 30), Schronisko S.S. Salezjanek — ul. Stefana 37, Schronisko dla dzieci niewidomych — ul. Antokolska 54 a, Schronisko dla dzieci prawosławnych — Ostrobramska 12 (chłopów 15 — dziewcząt 15), Dom Opieki Matki Bożej S. S. Magdalenek — Senatorska 29 (dziewcząt 68), bursia białoruska — Ostrobramska 9 (chłop. 41), Schronisko im. Gertrudy Marks i Bet Eliochu — Połocka 5, (chłop. 22 dziewcząt 65), Wileńska T-wo Dobroczynności — Wileńska róg zaułka Dobroczynnego (starców 30) Ponadto zwrócił uwagę p. minister związek Kas Chorych i Kasę Chorych na ul. Dominikańskiej i Gdanińskiej.

Panu ministrowi towarzyszyli w czasie tych lustracji p. p. naczy wydźwiału K. Jocz, okr. inspektor pracy XII okręgu Łuszczynski oraz adiutant osobisty ttm. hr. Lubieński.

W godzinach popołudniowych zwiędzi p. minister wileńska fabrykę tytoniową oprowadzający przez dyrektora fabryki p. K. Mrozowskiego.

(y) Rozporządzenie p. wojewody w sprawie zapobiegania pożarom. Znaczna ilość pożarów powstających na wsiach z powodu nieostrożności jest istną plagą gniejącą mieszkańców wsi i miasteczek. Aby zapobiec temu zlu p. wojewoda Raczkiewicz wydał specjalne rozporządzenie, w którym wzbudza przenoszenia ognia odkrytego w obrębie budynków mieszkalnych i gospodarczych, wyrzucanie tamże gorącego popiołu, palenia papierosów w stodółkach i gumnach, młocenia lokomobilmami parowymi nie zaopatrzonego w iskrochrony, strzelania w obrębie budynków, pozostawiania dzieci w budynkach przy rozłożonych ogniskach bez dozoru, używania nafty, benzyny i innych łatwopalnych płynów do rozpalania ognia w paleniskach pieców i kuchni, gromadzenia w warsztatach stolarskich i kłodziejczych wiórów i trocin ponad produkcję dnia i wreszcie rozpalać ognisk w lasach (100 mtr. od lasu), w okresie 1.10-1.9. jak również puszczenia fajerkówek w pobliżu osiedli wsielskich.

Rozporządzenie to nakazuje też trzymanie kadzi z wodą w warsztatach i w razie alarmu pożarowego, na żądanie władz dawanie kosi dla celów ratunkowych. Ponadto, strażnicy powinni mieć przy sobie trąbki alarmowe.

MIEJSKA

(o) Sprawa budowy pomnika ś.p. J. Montwilla. Jak się dowiadujemy, projekt budowy pomnika ś. p. Józefa Montwilla został zakończony przez inż. Sierżewicza. Kosztorys budowy pomnika wynosi 20845 zł. bez biustu, nad wykonaniem którego pracuje prof. Bałukiewicz i który kosztować będzie około 10000 zł. Wniosek o zatwierdzenie tego projektu będzie przedstawiony na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej.

(o) Urządzenie garażu. Na najbliższym posiedzeniu Magistratu ma być zdecydowana kwestja przysposobienia domu miejskiego przy zaułku Franciszkańskim, gdzie obecnie mieszkają uciekinierzy z czasów wielkiej wojny, dla urządzenia tam garażu, dla samochodów w związku z transportem i porządku Magistratu. Mieszkańcy wzmiankowanego domu zostaną wyeksmitowani.

(y) Nadzór policyjny nad wróżbiarzami. Wobec licznych skarg na wróżbiarzy i chiromantów dopuszczających się różnych oszustw, wkrótce ma być nad działalnością ich roztoczony nadzór policyjny.

Wino posiada tytuł „jasnowidzów”, prze powiadających z ręki, kart, imienia i t. p. że policja będzie miała nielada robotę.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

(o) Stan bezrobocia w Wilnie. Według danych P. U. P. P., ogólna liczba bezrobotnych na terenie m. Wilna wynosi obecnie 1968 osób, w tem mężczyzn 1315 i kobiet 653. W porównaniu z ubiegłym tygodniem liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 8 osób.

UNIwersytecka.

— Wystawa jubileuszowa uniwersytetu wileńskiego. Jedną z integralnych części obchodu jubileuszowego naszej wszechszkoly jest wystawa, urządzona w salach uniwersyteckiej biblioteki publicznej, dostępna codziennie (również i w niedzielę) w godzinach od 10 do 18.

Wspaniale, do stanu z przed stu lat przywrócona dawna aula na parterze biblioteki w ramach odnowionych malowideł Smuglewicza mieści pamiątki, portrety, relikwii i dzieła drukowane, obrazujące świetność dawnego Uniwersytetu.

Sala nawprost wejścia, poświęcona pamięci Lelewela, zawiera jego portrety, relikwii, rysunki, wspaniałe atlasy, szaryżłozione na jego trumnie w czasie przewiezienia prochów z Paryża do Wilna — wszystko to na tle księgozbioru Lelewela, przeznaczonych przezeń przed śmiercią przyszłej wszechszkolej Wszechnicy wileńskiej.

Wreszcie wielka sala pierwszego piętra przedstawia w pamiątkach portretów rektorów, dziełach profesorów, modelach statystycznych, adresach, darach i t. p. dzieło pierwszego dziekanata wskrzeszonego uniwersytetu Stefana Batorego.

Zwraca tu przedewszystkiem uwagę portret odnowiciela Uniwersytetu Marszałka Piłsudskiego pędzla prof. Slendzińskiego oraz niezmiernie cenne dary złożone Uniwersytetowi przed paru dniami podczas uroczystości jubileuszowych: m. in. bełta rektorów, tańców, pierścienie i inne dzieła sztuki — z setkami adresów i dedykacji.

Szczególnie należy zwrócić uwagę na jedną sposobność obierzenia tych cennych darów oraz liczną pamiątkę historycznych z rektorską tęczą Skargi na czele.

KOMUNIKATY

— Oddział P. T-wa Eugenicznego. (Walicy z wyprzedzeniem rasy) w Wilnie na wiosnę wygłosi szereg odczytów w Poradni T-wa (ul. Żeligowskiego 4), które się cieszyły dużą frekwencją wśród publiczności.

Wobec tego i pragnąc zaznajomić szerszy ogół społeczeństwa z zasadami eugeniki, które nie wszystkim są dostatecznie znane, oddział Wileński P. T. E., zaczynając od 17 bm. października organizuje nowy jesienny cykl odczytów w tejże poradni co czwartek od 6 — 7 w. (wstęp bezpłatny).

Następujące tematy zaprojektowane: 1) Jak można udoskonalić rasę ludzką, 2) Na czym polega walka ze zwyrodnieniem rasy, 3) choroby weneryczne jako społeczna klęska, 4) Alkoholizm — jedno z najwęższych źródeł zwyrodnienia, 5) czym groziła jest dla ludzkości gruźlica? 6) znaczenie badań zdolności i wartości człowieka przy wyborze zawodu, 7) zorganizowanie wychowania seksualnego wśród młodzieży, 8) problemat związku małżeńskiego.

(c) Ciężko poranionego znaleziono na ulicy Zawalnej. Wczoraj w nocy przechodzący ulicą Zawalną policjant znalazł koło domu Nr. 39 leżącego na chodniku średnich lat mężczyznę, plwającego się w kałużę krwi. Do rannego wezwano natychmiast Pogotowie i po założeniu opatrunku w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Nieznanym okazał się Aleksander Sadowski (Połocka 4) który otrzymał głęboki cios nożem w pęcy. Ranny zdołał jedynie zebrać, że przebił go nożem Adolf Kostecki (Wawozy 2) na tle porachunków osobistych. Policja aresztowała Kosteckiego do czasu wyjaśnienia całej sprawy.

(c) Pożar w Żyrnynach. W piątek z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar w miasteczku Żyrnyny, który tylko dzięki energicznej akcji ratowniczej zdołano zlokalizować tak że uległ zniszczeniu jedynie dom mieszkalna miasteczka L. Urła.

(c) Napad na wójta. Koło Zabłocia na powracającego z obawy na wilki wójta Zabłocia Aleksandra Kwonto, sekretarza gminy Kusjana i sekwestratora Walukiewicza napadło 8 chłopów z zamarem pobicia ich. Napastnicy cofnęli się dopiero wówczas gdy osaczony zagroził im bronią. W posęgu dwóch z nich udało się ująć.

Zajście wylikno na tle nieporozumień mieszkańców Zabłocia z gminą.

(c) Skradziono rower. Franciszek Guśkin (Brzeg Antokolski 19) wchodząc do lokalu Banku Polskiego pozostawił na klatce schodowej rower firmy Sterling, który został skradziony przez niewiadomych sprawców. Wartość roweru poszkodowany ocenia na 600 zł.

(c) Autobus zerwał się z drożką. Onegdaj wieczorem przy zbiegu ulic Zamkowej i skopowej autobus Nr. 1415 najechał na drożkę Nr. 464 kierowaną przez Edwarda Balcewicza (Słomiana 6). Wskutek zderzenia w drożce uległo zniszczeniu pudło i tylny koło drożki. Wypadków z ludźmi nie było.

Nazwiska szofera, który po wypadku gdzieś się oddalił narazie nie ustalono.

(c) Spalilo się 200 morgów łąk. Onegdaj w dzień na łąkach należących do majątku Szlagowicza nad rzeką Burzą pod Augustowem z niewyjaśnionych przyczyn zapaliła się trawa. Ogniey gwałtownym wiatrem szybko się rozszerzył tak, że pastwo płomieni padło 200 morgów łąk i 20 stogów siana ściętego.

Straty spowodowane pożarem są bardzo znaczne, lecz narazie ściśle nie obliczone.

(c) Wypadki za dobę. Za ubiegłe 24 godziny zanotowano w Wilnie ogółem 44 wypadki z tego było: 11 kradzieży 8, wykroczeń administracyjnych 11, zakłóceń spokoju 12 i t.d.

IRYSY CZEKOLADOWE G. G. LARDELLI

IRYSY ŚMIETANKOWE G. G. LARDELLI

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś ukaże się po raz piąty ciesząca się wielkim powodzeniem doskonała komedia Gogola „Rewizor”. Głęboka ta satyra na przedwójne stosunki w Rosji, przypadła do gustu publiczności wileńskiej, która szczerze wypełnia codziennie widownie, darząc wykonawców z Al. Zelterowiczem na czele rzeszemi oklaskami.

W próbach „Maman do wzięcia” Grzymali Siedleckiego.

— Teatr Miejski Lutnia. Dziś wieczorem sensacyjna sztuka Bergera „Powódź”, która od czasu swej premiery w teatrze Stanisławskiego w Moskwie triumfalnie obiegła wszystkie sceny całej Europy. W próbach subtelną, pełną igras francuskiego dowcipu komedia Croisseta i de Flerasa „Powrót”, której główne role pod reżyserją Jerzego Waldena odegrają p. p. Ceranka i Molska oraz p. p. Wyrwicz-Wichrowski, Ziemiński i Detkowski.

— Popołudniówki niedzielne. Dziś, o godz. 3.30 p. p. w obu teatrach miejskich odbędą się przedstawienia popularne po cenach znionych. W teatrze na Pohulance ukaże się po raz ostatni wesoly dramat J. A. Kisielewskiego „W sieci”, w teatrze Lutnia grana będzie sensacyjna sztuka Crommelyncka. Bilety w kasie zamawiań od godz. 11 rano.

— Dzisiejsza rewja stołeczna w teatrze Lutnia. Dziś, ulubienicy publiczności warszawskiej artyści teatrów Qui pro Quo i Morskie Oko: Karol Hanusz, Marja Korska, Miła Kamińska, Stefania Betcherowa, Stanisław Belski i Aleksander Piotrowski wystąpią po raz drugi i ostatni z programem przebojów warszawskich. Początek rewji o godz. 8 w nocy. Dowodem zainteresowania publiczności tym wyjątkowo wesolym wieczorem jest niezwykle intensywna sprzedaż biletów, których pozostałość jest do nocy od godziny 11 rano w kasie teatru Lutnia.

— Występy Malickiej i Węgiek. Niezwykle zainteresowanie wywołała zapowiedź występów czarującej pary artystów Marji Malickiej i Aleksandra Węgiek. Występy te odbędą się w teatrze Lutnia w najbliższy czwartek i piątek. Odegrana zostanie komedia „Świt, dzień i noc”.

CO GRAJĄ W KINACH?

Heljos — Płodność. E. Zoli.
Hollywood — Kobieta w płomieniach.
Lux — Złoty paszport.
— Światowid — Riviera.
Wanda — Grobowiec miłości.
Piccadilly — Gółgota uczciwej kobiety.
Kino Miejskie — Arlekinada życia.
Eden — Szajka handlarzy żywym towarem.
Ognisko — Tajemnica starego rodu.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

(c) Ciężko poranionego znaleziono na ulicy Zawalnej. Wczoraj w nocy przechodzący ulicą Zawalną policjant znalazł koło domu Nr. 39 leżącego na chodniku średnich lat mężczyznę, plwającego się w kałużę krwi. Do rannego wezwano natychmiast Pogotowie i po założeniu opatrunku w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Nieznanym okazał się Aleksander Sadowski (Połocka 4) który otrzymał głęboki cios nożem w pęcy. Ranny zdołał jedynie zebrać, że przebił go nożem Adolf Kostecki (Wawozy 2) na tle porachunków osobistych. Policja aresztowała Kosteckiego do czasu wyjaśnienia całej sprawy.

(c) Pożar w Żyrnynach. W piątek z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar w miasteczku Żyrnyny, który tylko dzięki energicznej akcji ratowniczej zdołano zlokalizować tak że uległ zniszczeniu jedynie dom mieszkalna miasteczka L. Urła.

(c) Napad na wójta. Koło Zabłocia na powracającego z obawy na wilki wójta Zabłocia Aleksandra Kwonto, sekretarza gminy Kusjana i sekwestratora Walukiewicza napadło 8 chłopów z zamarem pobicia ich. Napastnicy cofnęli się dopiero wówczas gdy osaczony zagroził im bronią. W posęgu dwóch z nich udało się ująć.

Zajście wylikno na tle nieporozumień mieszkańców Zabłocia z gminą.

(c) Skradziono rower. Franciszek Guśkin (Brzeg Antokolski 19) wchodząc do lokalu Banku Polskiego pozostawił na klatce schodowej rower firmy Sterling, który został skradziony przez niewiadomych sprawców. Wartość roweru poszkodowany ocenia na 600 zł.

(c) Autobus zerwał się z drożką. Onegdaj wieczorem przy zbiegu ulic Zamkowej i skopowej autobus Nr. 1415 najechał na drożkę Nr. 464 kierowaną przez Edwarda Balcewicza (Słomiana 6). Wskutek zderzenia w drożce uległo zniszczeniu pudło i tylny koło drożki. Wypadków z ludźmi nie było.

Nazwiska szofera, który po wypadku gdzieś się oddalił narazie nie ustalono.

(c) Spalilo się 200 morgów łąk. Onegdaj w dzień na łąkach należących do majątku Szlagowicza nad rzeką Burzą pod Augustowem z niewyjaśnionych przyczyn zapaliła się trawa. Ogniey gwałtownym wiatrem szybko się rozszerzył tak, że pastwo płomieni padło 200 morgów łąk i 20 stogów siana ściętego.

Straty spowodowane pożarem są bardzo znaczne, lecz narazie ściśle nie obliczone.

(c) Wypadki za dobę. Za ubiegłe 24 godziny zanotowano w Wilnie ogółem 44 wypadki z tego było: 11 kradzieży 8, wykroczeń administracyjnych 11, zakłóceń spokoju 12 i t.d.

IRYSY CZEKOLADOWE G. G. LARDELLI

IRYSY ŚMIETANKOWE G. G. LARDELLI

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś ukaże się po raz piąty ciesząca się wielkim powodzeniem doskonała komedia Gogola „Rewizor”. Głęboka ta satyra na przedwójne stosunki w Rosji, przypadła do gustu publiczności wileńskiej, która szczerze wypełnia codziennie widownie, darząc wykonawców z Al. Zelterowiczem na czele rzeszemi oklaskami.

W próbach „Maman do wzięcia” Grzymali Siedleckiego.

— Teatr Miejski Lutnia. Dziś wieczorem sensacyjna sztuka Bergera „Powódź”, która od czasu swej premiery w teatrze Stanisławskiego w Moskwie triumfalnie obiegła wszystkie sceny całej Europy. W próbach subtelną, pełną igras francuskiego dowcipu komedia Croisseta i de Flerasa „Powrót”, której główne role pod reżyserją Jerzego Waldena odegrają p. p. Ceranka i Molska oraz p. p. Wyrwicz-Wichrowski, Ziemiński i Detkowski.

— Popołudniówki niedzielne. Dziś, o godz. 3.30 p. p. w obu teatrach miejskich odbędą się przedstawienia popularne po cenach znionych. W teatrze na Pohulance ukaże się po raz ostatni wesoly dramat J. A. Kisielewskiego „W sieci”, w teatrze Lutnia grana będzie sensacyjna sztuka Crommelyncka. Bilety w kasie zamawiań od godz. 11 rano.

— Dzisiejsza rewja stołeczna w teatrze Lutnia. Dziś, ulubienicy publiczności warszawskiej artyści teatrów Qui pro Quo i Morskie Oko: Karol Hanusz, Marja Korska, Miła Kamińska, Stefania Betcherowa, Stanisław Belski i Aleksander Piotrowski wystąpią po raz drugi i ostatni z programem przebojów warszawskich. Początek rewji o godz. 8 w nocy. Dowodem zainteresowania publiczności tym wyjątkowo wesolym wieczorem jest niezwykle intensywna sprzedaż biletów, których pozostałość jest do nocy od godziny 11 rano w kasie teatru Lutnia.

— Występy Malickiej i Węgiek. Niezwykle zainteresowanie wywołała zapowiedź występów czarującej pary artystów Marji Malickiej i Aleksandra Węgiek. Występy te odbędą się w teatrze Lutnia w najbliższy czwartek i piątek. Odegrana zostanie komedia „Świt, dzień i noc”.

CO GRAJĄ W KINACH?

Heljos — Płodność. E. Zoli.
Hollywood — Kobieta w płomieniach.
Lux — Złoty paszport.
— Światowid — Riviera.
Wanda — Grobowiec miłości.
Piccadilly — Gółgota uczciwej kobiety.
Kino Miejskie — Arlekinada życia.
Eden — Szajka handlarzy żywym towarem.
Ognisko — Tajemnica starego rodu.

Depesza kondolencyjna

Do p. wojewody Raczkiewicza nadeszła następująca depesza kondolencyjna: „Składamy na ręce Pana wyrazy szczerego żalu z powodu bolesnej straty, jaką poniosło Wilno utracivszy jedną z najkobiejszych postaci, ojownika o niepodległość Ojczyzny Czesława Jankowskiego. Dyrekcja Teatru Regionalnego Wanda i Tadeusz Skarżynscy”.

SPORT

Zawody na nagrodę sportową P. Z. L. A.

Na Stadionie Okr. Osrodku W. F. odbyły się zawody lekkoatletyczne na odznakę sportową P. Z. L. A. przy udziale 72 zawodników.

Warunki odznaki wypełnił: W kategorii pań: Wilma i Oleńka (Pogon) Kozicka i Massanowa (Sokół).

W kategorii chłopów: Skarbek (szk. Techn.), Zajewski (Sokół), Bukowski Jan, Bukowski Mirosław, Wolski, Zaleski i Niesiołowski (g. Mickiewicza), Borek Lisiecki (g. Z. Augusta), Bławewicz (sem. naucz.), Żebrowski (g. Słowackiego).

W kategorii dziewczyn: Nestorowicz (S. M. P.), Barszczyński (Makabi), Jasiński (A. Z. S.), Czaporowski (sem. naucz.), Pusilewicz (szk. Techn.), Hermanowicz i Bielkiewicz (g. Czackiego).

Najlepsze wyniki w poszczególnych kategoriach uzyskali:

W kategorii pań: w biegu 60 mtr. i w skoku w wóz Oleńka (Pogon) 46,45 (oburącz) w skoku w dal Wilma (Pogon) 423 w biegu 800 mtr. 1) Massanowa (Sokół) 3:10 w pchnięciu kulą Oleńka 11,16.

W kategorii chłopów: W biegu 60 mtr. 1) Zaleski (g. Mickiewicza) 8 s., w biegu 300 mtr. Szyrowski (Sokół) 4:24, w biegu 1500 mtr. Zajewski (Sokół) 4:48,8, w skoku w dal Zaleski 528, w skoku w wóz Czapiński, Bukowski Józef (g. Mickiewicza) 140 cm. w pchnięciu kulą oburącz Bławewicz (sem. naucz.) 20,16, w rzucie dyskiem ob. Jodko (g. Mickiewicza) 49,30.

W grupie męczyzn: w biegu 100 mtr. 1) Jarumulowicz (g. Lelewela) i Czaporowski (sem. naucz.) 12 s., w biegu 400 mtr. 1) Pusilewicz (szk. Techn.) 5:18, w biegu 5000 mtr. 1) Pusilewicz 18:16,6, w skoku w dal i w rzucie dyskiem oburącz 1) Czaporowski 577 (poza konkursiem 605) i 51,51 w pchnięciu kulą 1) Jarumulowicz 18,85, w rzucie oszczepem 1) Borysowski (Pogon) 58,80.

W dniu 13 b. m. odbędą się poprawki dla tych zawodników, którzy warunków odznaki nie wypełnili. (y)

Wypadki i kradzieże.

(c) Ciężko poranionego znaleziono na ulicy Zawalnej. Wczoraj w nocy przechodzący ulicą Zawalną policjant znalazł koło domu Nr. 39 leżącego na chodniku średnich lat mężczyznę, plwającego się w kałużę krwi. Do rannego wezwano natychmiast Pogotowie i po założeniu opatrunku w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Nieznanym okazał się Aleksander Sadowski (Połocka 4) który otrzymał głęboki cios nożem w pęcy. Ranny zdołał jedynie zebrać, że przebił go nożem Adolf Kostecki (Wawozy 2) na tle porachunków osobistych. Policja aresztowała Kosteckiego do czasu wyjaśnienia całej sprawy.

(c) Pożar w Żyrnynach. W piątek z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar w miasteczku Żyrnyny, który tylko dzięki energicznej akcji ratowniczej zdołano zlokalizować tak że uległ zniszczeniu jedynie dom mieszkalna miasteczka L. Urła.

(c) Napad na wójta. Koło Zabłocia na powracającego z obawy na wilki wójta Zabłocia Aleksandra Kwonto, sekretarza gminy Kusjana i sekwestratora Walukiewicza napadło 8 chłopów z zamarem pobicia ich. Napastnicy cofnęli się dopiero wówczas gdy osaczony zagroził im bronią. W posęgu dwóch z nich udało się ująć.

Zajście wylikno na tle nieporozumień mieszkańców Zabłocia z gminą.

(c) Skradziono rower. Franciszek Guśkin (Brzeg Antokolski 19) wchodząc do lokalu Banku Polskiego pozostawił na klatce schodowej rower firmy Sterling, który został skradziony przez niewiadomych sprawców. Wartość roweru poszkodowany ocenia na 600 zł.

(c) Autobus zerwał się z drożką. Onegdaj wieczorem przy zbiegu ulic Zamkowej i skopowej autobus Nr. 1415 najechał na drożkę Nr. 464 kierowaną przez Edwarda Balcewicza (Słomiana 6). Wskutek zderzenia w drożce uległo zniszczeniu pudło i tylny koło drożki. Wypadków z ludźmi nie było.

Nazwiska szofera, który po wypadku gdzieś się oddalił narazie nie ustalono.

(c) Spalilo się 200 morgów łąk. Onegdaj w dzień na łąkach należących do majątku Szlagowicza nad rzeką Burzą pod Augustowem z niewyjaśnionych przyczyn zapaliła się trawa. Ogniey gwałtownym wiatrem szybko się rozszerzył tak, że pastwo płomieni padło 200 morgów łąk i 20 stogów siana ściętego.

Straty spowodowane pożarem są bardzo znaczne, lecz narazie ściśle nie obliczone.

(c) Wypadki za dobę. Za ubiegłe 24 godziny zanotowano w Wilnie ogółem 44 wypadki z tego było: 11 kradzieży 8, wykroczeń administracyjnych 11, zakłóceń spokoju 12 i t.d.

Lekcje śpiewu solowego i dykcji.
seplenienie i wszelkie inne wady wymowy usuwam zupełnie.
Leczenie prowadzę pod kierunkiem p. p. lekarzy neurologów.
Zapisz codzień z wyjątkiem świąt i niedziel od g. 11—12 i od 3 i pół, do 4 i pół po południu, Sławkowskiego 25 m. 3. Zofia Kozubowska.

BEZPŁATNIE WYBÓR PISM GUY DE MAUPASSANTA.



przystępuje do wydania **Wyboru Pism Guy de Maupassanta**, który obejmuje 24 tomów, po ok. 130 str. Każdy czytelnik, który w ciągu 10 dni nadesłanie pod naszym adresem załączony kupon, otrzyma bezpłatnie całe wydanie. Wysyłkę uskutecznią się w kolejności zgłoszeń. jedynie koszta reklamy i opakowania wymagają opłaty 60 gr. od tomu.

Ten sam **Wybor Pism** może każdy otrzymać również w wydaniu oprawionym, po niezwykle niskiej cenie.

DZIELA MAUPASSANTA

wywarły na jego współczesnych wyjątkowe wrażenie, a to dzięki **niezwykłej śmiałości**, z jaką poruszał problemy codziennego życia. Jedni przyznawali go z mięską z **największym entuzjazmem**, widząc w jego realistycznym ujęciu najlepszy sposób przystąpienia do rozwiązania tych wszystkich kwestji. Drudzy również **gwałtownie go zaatakowali**, obawiając się, by jego jasność, bez żadnych obłonek przeprowadzone opisy, nie zostały fałszywie zrozumiane przez szerokie kręgi czytelników. **Głęboko jednak strony były zgodne w ocenie**, że Maupassant jest **pierwszorzędnym zjawiskiem artystycznym, znakomitym stylistą, wspaniałym znawcą ludzi**.

Dzisiaj, po kilkudziesięciu latach, okazuje się zastęga **Maupassanta**, jako szermierza ideałów nowoczesnego życia, w całej pełni. Czyta się jego **powieści i nowele** nie tylko dla ich **akcji, pełnej napięcia i wstrząsającej wierności**, z jaką odsłania różne strony życia, lecz w pierwszym rzędzie jako **dzieła poety**, który pragnął, by życie ludzi stało się **lepszym i piękniejszym**, aniżeli to, które widział dokoła siebie.

Wybor Pism obejmuje powieści: Piękny chłopiec, Piotr i Jan, Silna jak śmierć, Życie, Nasze serce, Mont Oriol i kilka tomów nowel.

Zamówienia ważne tylko dla kuponów nadesłanych w ciągu 10 dni.

WYDAWNICTWO „GUTENBERGA” KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 2.

Niżej podpisany życzy sobie otrzymać bezpłatnie **Wybor Pism Guy de Maupassanta**

Imię i nazwisko: _____
Dokładny adres: _____

Pieniądzy załączać nie należy.

WAPNO PALONE budowlane dla celów chemicznych i mielone **NAWÓZOWE** oraz wapieni, surowy i mielony cement krzemowy do tynkowania i asfaltowania ulic, z **Zakładów Przemysłowych „Chęciny” Sp. Akc. p. Chęciny 2 (obok Kielc)** nagrodzone na powszechnej wystawie krajowej **ZŁOTA MEDALE** dostarcza odwrrotnie **Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy WILNO, ZAWALNA Nr. 9, tel. 323.**

FARBULICIE O WILIE I INNE WYROBY SKÓRZANE, NAJLEPSZEMI KRAJOWEMI FARBAMI **KOLORYT**

Kupon Nr. „S. W.”

